№ 174. Kraków 3 Sierpnia Wtorek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące świętach. —

[illegible] ostatnim dniem każdego miesiąca,

[illegible] na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	[illegible]	rocznie	złr. 25
[illegible]	10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ [illegible]

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 2 sierpnia.

Konferencye miały odbyć trzynaste posiedzenie swoje w d. 30 z. m. a według tego jak donoszą, organizacya Księstw bliską jest ukończenia. Komisya Bundestagu uznała odpowiedź duńską za niedostateczną i wnosi przedsiębranie środków wykonawczych, nad czem zgromadzenie 10 b. m. ma obradować. Sprawa rasztadzka miała być oddana komisyi wojskowéj, a dzienniki austryackie i pruskie ciągły bój wiodą w tym przedmiocie. Na Wschodzie ogień ze wszech stron ogarnia państwo ottomańskie; w Indyach wojsko angielskie woła o posiłki; w Chinach floty sprzymierzone po odniesionem zwycięstwie ciągną do Tientsin, aby dopiero w Pekinie układać się, z cesarzem państwa Niebieskiego..... Lecz pomimo tych wszystkich ważnych spraw i zdarzeń, pomimo nawet tak niesłychanéj, lubo nie niespodziewanéj wiadomości, bo zresztą gromadzenie wojsk tureckich nad granicą czarnogórską przewidywać kazało walkę w Farmaki, pomimo więc zerwania zawieszenia broni zaręczonego przez mocarstwa europejskie, sytuacya polityczna niezmieniła się bynajmniéj, i jest na tem samem stanowisku na jakiem ją określiliśmy przed tygodniem.

Całe zajęcie Europy wytężone w stronę Cherbourga; na ów zjazd Cesarza Francuzów i królowéj angielskiéj, który pomimo wszelkich niechęci angielskich odbędzie się 5go b. m. z tą tylko różnicą, że nie sześć ale dwa okręty liniowe towarzyszyć będą królowéj. Za to donoszą dzienniki, że połowa ludności wysp albiońskich spieszy przypatrywać się tym uroczystościom, nie mała więc będzie eskorta i flaga angielska godnie będzie reprezentowaną.

Europa jak się zdaje cała będzie duchem swym obecną temu spotkaniu, przed którem maleją i obojętnieją w téj chwili wszelkie sprawy, jakby chciała dać poznać, że w jej przekonaniu zawsze jeszcze od przymierza Francyi z Anglią zawisła sytuacya polityki europejskiéj.

Korespondencya Czasu

Poznań 27 lipca.

Nie mając do dyspozycyi przygotowań cherburgskich, posiedzeń konferencyj, telegrafów donoszących o rzezi w Indyach lub w Tureczczyznie, nie tak łatwo o téj porze zebrać dość wiadomości by w listach nie było zbyt długich przerw. U nas obecnie żniwa górują nad wszelkiem innem zajęciem, ale nie można o nich bardzo dobrych złożyć raportów, szczególniéj okolice najurodzajniejsze zwykle, najpiękniejsze posiadające ziemie, jak n. p. Kujawy, najdotkliwiéj dotknięte klęką posuchy, tak że przynajmniej w pewnych okolicach kraju, nędzy i braku koniecznie spodziewać się trzeba. Deszcze obecnie padające dość często, pomimo szumnych o nich doniesień korespondencyj prowincyonalnych *Posener Ztg*, raczéj żniwu przeszkadzają, jak roślinności jakiejkolwiek pomódz mogą, a zieloność, o któréj marzą w kolumnach tego pisma, łatwoby się pojawić mogła na kłosach nienaturalnie szybko niedojrzałéj ale zaschłéj pszenicy.

W kwestyi Towarzystwa kredytowego, najważniejszéj dla naszéj prowincyi, jak najzupełniejsza cisza. Zapewne odpowiedź i decyzya ministeryalna nie tak prędko nastąpią, z powodu że i w najwyższych sferach jakoby ferye panowały: dotąd publiczność interesowana nie zachwianéj jest otuchy, że prawie jest niepodobieństwem, by skromne a tak słuszne wnioski ostatniego walnego zebrania, uwzględnionemi być nie miały.

W kilku powiatach odbędą się temi dniami wybory na sejm prowincyonalny, mandaty bowiem posłów prowincyonalnych nie razem się kończą, nie jest jednak wcale pewnem, by sejmy prowincyonalne w tym roku zwołanemi być miały.

Rewia nastąpi niezawodnie, obrona krajowa (landwehr) już na nią powołana, co wielki ubytek w robotnikach na przyszły miesiąc sprowadzi. Dostawy koni także już po powiatach rozpisane, z powodu braku paszy będzie to rzecz tak kosztowna, iż do dziś wielu mniema, że jest potrzebą polityczną.

Ukaz cesarski nakazujący, by w Królestwie przyjmowano w podatkach bony w dawnych czasach (na naturalia ściągane na potrzeby wojska) wydawane, o ile cieszy jako dowód wysokiej sprawiedliwości i chęci niesienia pomocy i ulgi mieszkańcom kraju, o tyle powoduje nas do zwrotu na nasze własne stosunki, w tejże samej materyi. — Za Księstwa Warszawskiego wojsko krajowe utrzymywane było dostawami rozłożonemi na powiaty, na które wydawanemi były bony. Po ukończeniu wielkich wojen i zajęciu Księstwa przez Prusy, utworzono komisyę w Bydgoszczy, która likwidacyą tychże bonów się trudniła, a tak surowo rzecz prowadziła, że gdziekolwiek najmniejszy brak formy się wcisnął, bony takie od likwidacyi odsuniętemi zostały. Ostatecznie przyznano pewne sumy dla powiatów, i między rokiem 1820 a 1830 zaczęto powiatom do kas powiatowych płacić od nich procenta, a tak niezawodnie uważanem to było za własność powiatów, że przy zmianie ich granic, czego kilka jest przypadków, odciągano lub dodawano odpowiednio do zmian terytoryalnych mniejsze lub większe sumy, by je innym powiatom przypisać lub odjąć; tak trwało do roku 1840, wtenczas jakiś obrotny finansista, dbały o dobro skarbu, wynalazł, że to jest własność indywiduów które dostawiały lub ich sukcesorów a nie powiatów, w skutku czego, za pośrednictwem sądu apelacyjnego w Poznaniu ogłoszono termin prekluzyjny, po którego upłynięciu, nie zgłaszający się utracali prawa swoje, a wyżej wspomnione sumki jako własność powiatów zapisane, na własność skarbu przechodzą. — Naturalnie, że nikt się zgłosić nie mógł, bo nikt już po likwidacyi bonów w ręku nie miał; własność więc ta powiatów, po kilku latach czekania upływu terminu prekluzyjnego, tą operacyą finansowo-prawną przeszła na własność skarbu. Ale nie dość na tem, że powiaty w taki sposób część swego majątku utraciły, skarb występuje teraz o zwrot procentów, które kilkanaście lat do kas powiatowych płacił, z powodu jak twierdzi, że nie była to własność powiatów lecz indywiduów, a więc powiaty nie prawnie procenta pobierały, i już procesa się poczynają z strony skarbu przeciw członkom stanów powiatowych, czyli obywatelstwu wiejskiemu.

Wkrótce będziemy mieli nowy protestancki instytut edukacyjny dla nauczycieli elementarnych; restaurują w tym celu dawny zamek Koźmiński, rezydencyą Sapiehów, Przyjemskich; o ostatnim, którego ciało dotąd niedotknięte żadnem zepsuciem, leży w grobach kościoła Kozmińskiego, niesie tradycya, że tak był miłosiernym, pobożnym, że przy pogrzebie jego płacz ludu głos dzwonów przygłuszył.

Z literatów, straciliśmy temi dniami pana Bredkrajcza, autora kilku dramatów nacechowanych chorobliwą wyobraźnią; o ile słychać rozporządził on swym majątkiem w ten sposób, że wieczyście procent od niego corocznie ma być danym jako premium autorowi najlepszego dramatu polskiego.

Syrokomla pożegnał Wielkopolskę, udając się podobno do Krakowa, pożegnał ją w sposób u nas niezwykły, inseratem w Gazecie W. Ks. Poznańskiego.

Romans Kraszewskiego „Boża czeladka", wielce nas zajął, i narysowanie charakterów i prowadzenie rzeczy, zdradza pióro prawdziwego artysty, a miłość wsi naszéj tak wybitna odmalowaniem wszelkich cnót w ich mieszkańcach, w przeciwieństwie do wad i przywar miejskiego społeczeństwa, zawsze nas ujmie, bo polak z natury jest wieśniakiem ale szkoda, że utwór tyle piękny, tyle szlachetnych, poetycznych, wzniosłych ustępów i charakterów zawierający, nie może znaleść się w ręku młodej kobiety, z powodu zbyt jaskrawych scen, i osób na scenę wyprowadzanych nieomal w ciągu całego drugiego tomu. Wielki tem uszczerbek autor robi naszéj płci żeńskiej, któréj umysł i serce wiele skorzystać, nauczyć się, podnieśćby się mogło, gdyby wolno jéj powieść tę czytać.

Berlin 31 lipca.

† Sprawa holsztyńsko-lauenburgska postąpiła o krok jeden naprzód. W ostatniém posiedzeniu Bundestagu odczytany był wniosek połączonych wydziałów holsztyńskiego i egzekucyjnego, téj treści: aby odpowiedź duńska uznaną była za niezadawalniającą, i aby uchwaloném było rozpoczęcie przeciwko Danii kroków egzekucyjnych. Głosowanie jednak nad wnioskiem tym odroczono na dwa tygodnie, to jest, do 10go sierpnia, albowiem pełnomocnicy niektórych rządów nie byli jeszcze odebrali dotyczących instrukcyj. Tymczasem dzienniki niemieckie, stojące pod wpływem Austryi z jednéj, pod wpływem Prus z drugiéj strony, toczą z sobą pełen wzajemnego oskarżania się spór, komu właściwie przynależy cześć przeprowadzenia w wydziałach powyższego „energicznego" wniosku? *Nord* bowiem był doniósł, że Austrya i kilka innych państw związkowych dla tego tylko skłoniły się do przystąpienia do wniosku Prus, domagających się przeniesienia sprawy na drogę egzekucyjną, ponieważ Prusy zagroziły, że w przeciwnym razie uczynią odezwę do opinii publicznéj narodu niemieckiego. Wiadomość ta poruszyła gwałtownie pióra przeciwnéj strony, mianowicie w obozie frankfurtskiéj *Postzeitung*, przeciwko Prusom. Dotknięty ich oskarżającą polemiką tutejszy *Zeit*, grozi z swéj strony: że jeżeli taki stan rzeczy dłużéj potrwa, publikowane zostaną autentyczne oryginalne dowody, które w jasném i prawdziwém świetle postawią postępowanie Prus z jednéj a niektórych innych państw z drugiéj strony. Jest to wprawdzie tylko polemika dzienników, ale dzienników półurzędowych, piszących z wyższego natchnienia. Widać z niéj, jeżeli nie co więcéj, to trwającą ciągle drażliwość polityczną Prus i Austryi, pojawiającą się przy każdéj okoliczności, gdzie chodzi o moralne i polityczne znaczenie jednego lub drugiego państwa w Niemczech. Polem téj walki rywalizacyjnéj obu mocarstw jest obecnie Bundestag. Jeżeli uchwały jego nie mogą zapadać inaczéj, jak tylko albo przez sztuczne większości, albo przez skrycie zawierane umowy, albo wreszcie przez jawne i przymusowe a nieprzewidzianemi następstwami brzemienne groźby; to zaiste o jednomyślności i energii działania Bundestagu, nawet po zapadłéj uchwale, jak w kwestyi holsztyńskiéj, nie można sobie czynić zbyt wielkiego wyobrażenia. Zobaczymy niezadługo, jaką to będzie ta procedura egzekucyjna, którą Bundestag ma niebawem przeciwko Danii uchwalić.

Kwestya rastacka także daleką jest od załatwienia. Depesza telegraficzna donosi właśnie z Frankfurtu, że w ostatniém posiedzeniu Bundestagu wniosek pruski: aby rzeczona kwestya przesłaną była w celu jéj rozpoznania do komisyi wojskowéj, został uchylony. Prusy honor swój zanadto w téj sprawie zaangażowały, aby na uchwale Bundestagu miały poprzestać i sprawę puścić w zapomnienie.

Że pod wpływem tego politycznego szermierstwa w Bundestagu, zbierające się w przyszłym miesiącu konferencye celne w Hanowerze, aby posunąć o krok daléj unią handlową Niemiec, nie trafią na bardzo skłonne do wzajemnych koncesyj umysły, łatwo przewidzieć. Dzienniki tutejsze, które stoją w obronie systemu wolnego handlu, a w dążności Austryi do unii handlowéj upatrują tylko dążność polityczną do osiągnienia wyłącznéj hegemonii w Niemczech, nalegają już teraz na rząd, aby nie wdawał się w robienie dalszych koncesyj systemowi celno-protekcyjnemu, nie zważał na prawdopodobne groźby państw południowych wystąpienia z Związku celnego, i w ostatecznym razie raczéj przystał na rozbicie się tegoż, mając największą pewność utworzenia nowego na właściwszych i korzystniejszych podstawach, aniżeli żeby przez źle obrachowaną powolność pozbywał się na korzyść Austryi dzisiejszego handlowego i politycznego znaczenia w Niemczech. Tu jest mniemanie, że Prusy pójdą za tym głosem.

Paryż 29 lipca.

Trzynasta konferencya jeszcze się nie zebrała z przyczyny słabości hrabiego Hatzfelda. Hrabia Walewski zredagował już w formie traktatu decyzye konferencyi. Zdaje się, że traktat będzie podpisany około 25go sierpnia. W dwa miesiące potem nastąpi ratyfikacya traktatu, a w dwa miesiące po ratyfikacyi, Porta naznaczy wybory rumuńskie. Nowi hospodarowie obejmą swe urzęda około 1go stycznia. Zapewniają, że książę Vogorides ma najmniéj nadziei być obranym. Użył on wszystkich sprężyn, ale w linii postępowania się pomylił. Panna Klara, skojarzona..... miłością z partyą narodową, wiele mu zaszkodziła, wydając tejże partyi jego korespondencye. Ojciec księcia bawi w Vichy a żona jego w Paryżu. Historya Rumunii od roku 1848 jest ciekawą. Z razu Rumunia poddała się polityce sekciarskiéj, społecznéj i źle wyszła na tem. Od traktatu paryskiego zeszła na racyonalniejszą drogę, dzieląc się na partyę narodową, mając na celu sam interes narodowy i partye pretendenckie, mające na celu osobiste magnackie interesa. Wyjąwszy parę błędów, partya narodowa pokazała dojrzałość polityczną w objawionych przez siebie życzeniach. Życzenia te wskazując krajowi wszystkie potrzeby publiczne nawet dynastyę obcą jak w Grecyi, Belgii i Szwecyi, więcéj wykształciły Rumunię i uczyniły jéj dobrego niż przebiegłe intrygi pretendentów. Kraj dokonywa połowy roboty, kiedy przychodzi do zrozumienia swéj polityki narodowéj. Mimo chęci, żaden z pretendentów nie śmiał ogłaszać w Paryżu ni w Brukselli pretendenckiego dziennika. W Brukselli wychodził tylko dziennik partyi narodowéj: *Echo du Danube*. To co zrobiła konferencya dla Rumunii nie będzie złem, jeżeli partya narodowa przemoże w wyborach. Rumunie narodowi bawiący w Paryżu, nie są pewni wyborów, bo *census* ma być wysoki. Rumunii, jak wszystkim krajom rolniczym i biednym, potrzeba umiarkowanego *censusu*, nie trzeba zbyt wysokiego, ale nie trzeba także zbyt niskiego, a tem mniéj głosowania powszechnego, bo obawy na takich warunkach nie podpisują partyi narodowéj lecz partye pretendenckie lub obce. W dawnych naszych czasach mieliśmy *census* objęty w wyrazach *bene natus et possesionatus*, a w złych przedostatnich, mieliśmy głosowanie powszechne, głosowanie *viritim* całéj szlachty, co dopiero sejm 4ro-letni skasował. W krajach północno-wschodnich, głosowanie powszechne czy to szlacheckie czy ogólne wyradza zawsze jedne i też same następstwa. Wybory powinny wyprowadzać na wierzch samo światło, sam patryotyzm i to patryotyzm niepodległy. Rumunia przypomina mi zdanie pana Cornvall Lewis, którego nie można nigdy spuścić z uwagi: „Ustanowienie rządu jest najtrudniejsze w narodzie, który go najwięcéj potrzebuje, a najłatwiejsze w narodzie, który go potrzebuje najmniéj." W téj najwyższéj trudności narodowéj, Rumunia znalazła pomoc we Francyi i i znajdzie inną w naśladownictwie jéj administracyi, bez któréj się nie obędzie, bo ma do tworzenia wszystko i prędko. Jeżeli historya Rumunii od roku 1848 była ciekawą, a nawet może uczącą, to historya jéj od 1go stycznia 1859 będzie jeszcze ciekawszą. Losy narodów spoczywają w ich własnych rękach. Jeżeli Rumunia nie sprosta obowiązkom, czeka ją kombinacya, o któréj wiele mówiono podczas wojny krymskiéj. Rumunia ma wiele do czynienia, bo ma w swem łonie głębokie schyzmatyckie zepsucie.

Konsulowie francuski i angielski skłonili mieszkańców Hercegowiny do poddania się Porcie. Idzie teraz czy Porta usłucha rad Francyi i Anglii i zrobi coś dla chrześcian. Nadzieja jest mała. Porta przyjmuje politykę i administracyę niebezpieczną, która jest nie dla niéj. Dzienniki stambulskie dziwią się krzykom dzienników francuskich i wyrzucają Francuzom lekkomyślność. *Siècle* odpowiada na te zarzuty. Francya nie jest lekkomyślną lecz loiczną. Prowadziła wojnę krymską nie dla Turków, jak utrzymywał *le Nord*, lecz dla Turcyi, to jest jéj terytoryum, i teraz domaga się reform dotyczących chrześcian tureckich, które Porta obiecała przeprowadzić, podpisując traktat paryski. Mała potyczka, którą stoczyli Czarnogórcy z Turkami, nie ma znaczenia. Wina téj potyczki spada na Turków. Obiecali pozostać w swych pozycyach i tego nie dotrzymali. Czarnogórcy musieli się ich ruchom sprzeciwić. Fuad pasza był u panny Eveillard. Spodziewać się należy, że Porta nie poprzestanie na téj grzeczności. Wspólne działanie Francyi i Anglii na morzu Czerwonem, dla pomszczenia rzezi w Dżeddah, nie jest jeszcze zupełnie pewne, mimo mowy pana Fitzgerald. Anglia radaby wziąść na siebie pomstę, lub zostawić ją saméj Turcyi, bo nie radaby aby Francya pokazała się na morzu Czerwonem.

Francya i Anglia postępują energicznie w Chinach. Nie mogąc otrzymać zadośćuczynienia w Kantonie, idą do Pekinu. Wojska ich zagrzane duchem rywalizacyjnym, pokazują wielką śmiałość. Chińczycy wysadzając fortecę Peiho, pozbawili życia 58 Francuzów a 25 Anglików. Zaczynają oni bić się lepiéj. Jak Francya otrzyma zadośćuczynienie w Chinach, przedsięweźmie ekspedycyę do Tukoso, gdzie także skrzywdzono misyonarzów francuskich. Ostatnią ekspedycyę Francya zrobi przy pomocy wojska hiszpańskiego.

Dzienniki belgijskie wątpią o bytności hrabiego Cavour w Plombières, a o przejeździe tego ministra mówią wyraźnie dzienniki miejscowe, nawet ambasada piemoncka.

Cesarz powrócił do St Cloud onegdaj. Wczoraj była w St Cloud liczna recepcya. Uważano, że Cesarz mówił dość długo z panem Rogier, ambasadorem belgijskim. Ambasador ten jest bratem najzdolniejszego ministra belgijskiego, byłego...... nauczyciela i roznosiciela sommacyi podatkowych. Minister Rogier ma tylko 6000 fran. emerytalnéj pensyi, a jego pensya ministeryalna nie przechodzi 20,000 fr. Zamiar fortyfikowania Antwerpii, zajmuje jeszcze sfery francuskie. Zajmuje je także ustalenie się przy władzy partyi liberalnéj.

Przestaję na tych kilku słowach, bom dopiero wczoraj do Paryża powrócił. W Hawrze, Dieppe i Trouville mało jest kąpiących. Jeden z moich kolegów doniósł, że dwóch młodych ludzi uda się z Paryża na naukę do Krakowa. Mogę donieść, że jednym z nich jest syn księcia Aleksandra Czar-

toryskiego, z Galicyi. Rodzice naszéj młodzieży powinniby pójść za tym przykładem. Nigdzie nie można się więcéj nauczyć jak u siebie. Mówią, że na tę zimę wybiera się kilka rodzin do Krakowa.

Paryż 29 lipca.

Panuje wielki nieurodzaj na nowiny. Cesarz wrócił onegdaj i znalazł w la Villette Cesarzową która wyjechała na jego spotkanie. Wczoraj Cesarz objechał Paryż a wieczorem przyjął w St. Cloud wiele osób. Ogród tuileryjski znajduje się jeszcze w gruzach. W tarasie nadsekwańskim zrobiono spłaszczoną arkadę dla przechodniów. Na przeciw téj arkady zaczęto stawiać most który będzie nosił nazwę: Legionu honorowego. Nowe urządzenie ogrodu ma być skończone na jesień. Nie sądzę aby tego roku zaczęto podnosić Tuilerye o jedno piętro wyżéj i aby Cesarstwo byli zmuszeni przepędzić zimę w pałacu elizejskim. Cały plac de la Concorde jest zawalony belkami z których robią się rusztowania illuminacyjno-fajerwerkowe. Cesarz musi być rad, że nie będzie na illuminacyi i fajerwerkach, że będzie mógł się wyręczyć księciem Napoleonem czy Hieronimem. Buduje się wiele w Paryżu i tego lata. Kto może z niego ucieka, ale w kąpielach jest mało świata. Gdzie się więc chroni? Po kątach wiejskich, często po nędznych kątach. Zwyczajem angielskim, ci co rozrzucają pieniądze w zimie, starają się oszczędzać w lecie. Nie tęgi stan giełdy zmusza także do oszczędności. Znajdują się ludzie którzy utrzymują że giełda nie podniesie się już, że nieufność opanowała całą Francyą. Czas to pokaże. W téj chwili to jest tylko pewna, że, jak się spodziewać należało, sprzedaż dóbr szpitalnych nie wpłynie wcale na podniesienie giełdy. Jenerał Espinasse zalecił tę sprzedaż nie dla podniesienia giełdy, lecz dla podniesienia przychodów szpitalnych i dobroczynnych, których potrzebuje system cesarski. Sprzedają się dobra szpitalne, ale sprzedają się te tylko które nie dają dostatecznego przychodu (około 4%). W egzekucyi téj sprzedaży minister Delangle nic nie zmienił i wykonywa tylko okólnik jenerała Espinasse. Okólnik o którym mowa nie mówił wcale o sprzedaży dóbr które przynoszą przychód dostateczny. Pobyt na wsi jest w téj chwili ciekawy. Francuzi czytają i rozmyślają. Restauracya szlachty zdumiewa ich. Restauracya ta wchodzi jednak w system cesarski, bo rozdziela łono narodu, bo schlebia legitymistom, bo wydaje w ręce rządu wiele osób które pragną noszone *de* ulegalizować albo *de* pozyskać. Paweł Courrier dawno zdefiniował charakter Francuzów. Napróżno już mówić o tém. Cesarstwo trzeba uważać głównie z punktu widzenia polityki zewnętrznéj. Minister sprawiedliwości przywróci niezawodnie wkrótce *Commission des sceaux* pierwszego cesarstwa, to jest naszą heroldyą.

Zjazd w Cherbourgu zajmuje, bawi, a więc jest aktem politycznym. Uda się na ten zjazd i arcybiskup paryzki. Donoszą że i królowa hiszpańska została nań zaproszoną. Znalazło się przedsiębiorstwo które podejmuje się pomieścić i żywić przez trzy dni w Cherbourgu ciekawych za 500 fr. Nie wiadomo jeszcze z pewnością czy królowa Wiktorya na parę godzin na ląd wysiądzie. *Morning Herald, Chronicle, Daily News* bronią królowéj że jedzie do Cherbourga. Chociaż nie kontent ze zjazdu, *Times* posyła do Cherbourga dwóch korespondentów: jednego lądowego a drugiego morskiego. Zjazd w Cherbourgu osłabi ważność podróży królowéj do Berlina a raczéj do Poczdamu, gdzie będzie Cesarzowa rosyjska matka. *Indépendance,* mająca licznych abonentów w Rosyi, błąka opinią pokazując nieprawdziwie kto ze zjazdu nie kontent. Zjazd Napoleona III z królową Wiktoryą ograniczy się na huku dział, odwiedzinach i obiedzie, ale po odjeździe królowéj, Cesarz inaugurując posąg Napoleona I i roboty morskie, powie mowę, która trudno aby miała samo znaczenie wewnętrzne.

Dzienniki francuskie wykazywały, że prawo wizytowania okrętów obracało się na korzyść saméj Anglii, a tymczasem rząd angielski oświadczył w Izbie lordów, że tego prawa się wyrzeka. Prawo użytkowania miało na celu ludzkość, ukrócenie handlu murzynami, lecz pokazało się niewykonalném, szczególniéj w chwili obecnéj, w któréj Anglia potrzebuje skupienia swych sił. Kiedy we Francyi panuje cisza, w Anglii panuje różnorodny ruch: rozwodowy i liberalny. Poprawiają się małżeństwa i partye. Radykaliści biorą górę a radykaliści mają za baj bardzo całą *old England.* Parlamentarska emancypacya izraelitów nie ma wielkiéj wagi w Anglii, bo jest ich tam tylko 450,000. John Bull nie daje się exploatować przez izraelitów i bierze się sam tak do przemysłu jak handlu. Lord Palmerston uczcił raz handel w parlamencie, mówiąc, że każdy Anglik jest handlarzem, i zrobił przez to roztropny akt polityczny. Handel jest najzyskowniejszą pracą, wypada więc krajowców do niego zachęcać.

Dzienniki rządowe trudnią się nową sytuacyą sprawy szlezwickiéj. Zachęcają sejm frankfurtski aby pokazał umiarkowanie i aby nie służył Prusom.

Hr. Walewski dał w Etioles dwa obiady dla ambasadorów i pełnomocników konferencyi. Stara się on pokazywać do ostatka wielki duch pojednawczy. Jak długo podobna polityka będzie się mogła utrzymać? *Le Courrier Européen* który wyjdzie d. 1 sierpnia, ma brać za zasadę, że przymierze zachodnie już nie istnieje... *Temper.*

Przybył z Rzymu do Paryża jenerał de Goyon. Nuncyusz papiezki żalił się przed hr. Walewskim na felietony pana About o Rzymie ogłaszane w *Monitorze.* P. About musi pokazać się oględniejszym, ale *Monitor* całą pracę jego niezawodnie ogłosi, bo interesem jest rządu uzyskać dla siebie tego pisarza.

Wczoraj wytoczył się w apelacyi proces Proudhona. Proudhon zażądał zwleczenia tego procesu.. z Brukselli. Proudhon pokazał się więc baczniejszym na bezpieczeństwo swéj osoby niż sądzono. Sąd apelacyjny, nie przyjmując żądania o zwłokę, potwierdził wyrok wydany na Proudhona a wyrok na księgarza Garnier zaostrzył skazując go w miejsce 1 miesiąca więzienia i 1000 fr. kary, na 4 miesiące więzienia i 4,000 fr. kary.

Przemysł, centralizujący przedsiębiorstwa w wielkie spółki; robi grube pomyłki. Karetki paryzkie kiedy były administrowane cząstkowo, robiły dobre interesa, a od czasu kiedy zostały scentralizowane, robią złe.

Widząc restauracyą szlachty, dzisiejsze *Débaty* obawiają się restauracyi cechów. Dała im powód do téj obawy petycya pasztetników przesłana do Cesarza, o zabronienie piekarzom pieczenia ciastek.

Akademia nauk moralnych i politycznych zbiera się d. 7 sierpnia dla wysłuchania opisu życia Schelinga przez p. Mignet.

Paryż 28 lipca.

Y. Cesarz Napoleon wrócił z Polmbières do St. Cloud, i zostanie tu aż do wilii dnia przyjazdu królowéj Wiktoryi do Cherbourg. Z resztą wielki niedostatek wiadomości, jak powszechnie w miesiącu lipcu. Najciekawsza o zwycięztwie francuzko-angielskiém w Chinach, zaszłém 20go maja. Z kilku listów o tém pisanych przez naocznych świadków, następna korespondencya, datowana 5go czerwca z Hong-Kong daje najwięcéj szczegółów, które streszczam:

Po niepomyślnym skutku negocyacyj posłów europejskich z mandarynami, admirał rosyjski Putiatin ostrzegł ostatnich, że domagania się posłów będą poparte bronią w ręku. „Niech przyjdzie wojsko ich i spróbuje, odpowiedział jeden z mandarynów, gotowiśmy je przyjąć.“ Ostatnia schadzka negocyatorów 18go maja, skończyła się z obopólném wypowiedzeniem wojny. Okręty przygotowały się a kompanie naznaczone do wylądowania otrzymały rozkaz zaopatrzyć się w amunicyą i żywność na trzy dni. My, Francuzi, daliśmy 500, anglicy 600 żołnierzy. Oto wszystko, a nielękliśmy się rzucić na twierdzę Pejho, bronioną przez 200 dział i 40,000 Tatarów.

Natychmiast nasze trzy kanonierki podeszły pod Pejho na wystrzał działa, łącznie z dwiema kanonierkami angielskiemi i dwoma także angielskiemi małemi paropływami. Dnia 19go maja wszyscy byli w pogotowiu. Przed przeglądem wraz po odczytaniu rozkazu dziennego rozległo się *vive l'Empereur!* Po przeglądzie, baty zaczęły napełniać się piechotą naznaczoną do szturmu, a o godzinie 5téj zupełna już flotylla szła na Pejho! — Pogoda była śliczna. Wieczorem baty nasze wpłynęły po za przedział naznaczony przez Chińczyków dla floty naszéj. Nazajutrz 20 maja rano o 6téj, jeden kapitan angielski naznaczony parlamentarzem, był po raz ostatni u mandarynów z oświadczeniem, aby w przeciągu dwóch godzin zdali nam twierdzę. Po powrocie kapitana, o dziesiątéj dano hasło do wstępnego boju, pod pogodném niebem i rzęśniejącemi promieniami słońca. Trzy czyli cztery małe paropływy otrzymały rozkaz płynąć z morza po rzece, nad którą Pejho. Wtedy Chińczycy otworzyli na nie krzyżowy ogień. Przez całą godzinę gęsty ogień trwał z obu stron. Chińczycy dzielnie pilnowali dział swoich i strzelali bardzo trafnie i prędko. Łatwo sobie wyobrazicie, że niedołężna strzelba chińczyków nie mogła długo nam odpowiadać. Nasze kanonierki z moździerzów (obusier) swoich biły okropnie łamiąc i niszcząc, aż ogień chińczyków ucichł. Baty z naszymi piechurami przybiły do brzegu i zaczął się szturm: piechury lazły na szańce a kanoniery zniszczywszy dwie twierdze, podpłynęli rzeką i zaczęli niszczyć trzecią twierdzę. Nasi żołnierze byli już na wałach i zagwoździli nieprzyjacielskie działa. Na ulicach i na wałach leżało kilkaset chrześciańskich trupów. Mandaryn jeden rozpròł sobie brzuch i tak umarł na działach, których nie mógł już dłużéj bronić. Z liczby 88 ludzi (europejczyków) skaleczonych albo zabitych, my (Francuzi) stracilismy 61, a w téj liczbie czterech oficerów śmiertelnie ranionych. Żaden z naszych majtków nie zginął, co tém dziwniejsza, iż okręt „La Mitraille“ bardzo był ucierpiał od strzałów artyleryi chińskiéj i dwie nasze kanonierki także ucierpiały. Najwięcéj ludzi stracilismy w mieście od wyrzucenia chińskiéj prochowni, którą zdaje się nasze własne race kongrewskie zapaliły. Nazajutrz 21go, jeden mandaryn przybył z prośbą o zawieszenie broni przez trzy dni. Odprawiono go niebawem, a admirałowie płynęli rzeką wyżéj i wyżéj. Z Makao posiłki nam nowe przybyły. Pułk 59 angielski gotuje się do odjazdu.

Na tém kończy się list chiński. Depesze oficyalne doniosły już uprzednio o szczegółach szturmu Pejho. Załączone tu szczegóły dadzą wyobrażenie łatwiejsze, z jaką europejska taktyka łamie przeszkody kładzione przez chińczyków. Pokój musi nastąpić i zapewne pokój korzystny. Dajże Boże aby znowu dyplomacya nie psuła roboty orężnéj, i aby traktat z Chinami nie trzeba było późniéj odrabiać, łatać i sztukować, jak to się dzisiaj dzieje z traktatem kongresu paryzkiego.

Londyn 27 lipca.

L. **Ministrowie mieli przyszłéj soboty swój ryby obiad (Witebait dinner) w Greenwich, co jest zapowiedzią niezwłocznego zamknięcia parlamentu; na nim bowiem zwykle udziela się treść mowy jaka ma być powiedziana od tronu.

Tymczasem ze wszech stron przygotowania czynią się na odwiedziny do Cherbourga. Okólnikiem dworskim już zawiadomiono: iż Naj. Pani z księciem małżonkiem opuści Osborne dnia 4go sierpnia, a dnia 6go będzie już z powrotem. Towarzyszyć królowéj będzie wielu członków obu Izb, nie w urzędowym atoli charakterze, jakem już był poprzednio wam o tem napomknął. Członkowie Izby niższéj mają już dla siebie parowiec na tę wycieczkę od wschodniéj Kompanii parowców. Chcieli byli go nająć, lecz Kompania ofiarowała im użycie go bezpłatnie na trzy dni, to jest od 3 do 6go sierpnia. Ma być na nim miejsca na 200 osób. Chcący brać udział w tej morskiéj przejażdżce, według urządzenia mają dnia 3go przybyć do Southampton gdzie parowiec się znajduje, i już na pokładzie nocować, aby statek mógł rano wyruszyć z portu. Koszta utrzymania tych ochotników przez trzy dni nie mają wynosić więcéj nad 5 fst. na osobę, a pół tego w dodatku, gdyby kto brał z sobą służącego, wyjąwszy jednak nieprzewidzianie wypadki. Oficerowie też floty starsi wysłużeni, jakoteż młodzi a niebędący w służbie, żądali od rządu aby dla nich okręt wojenny był przeznaczony na tę przejażdżkę do Cherbourga. O skutku ich prośby nie jest mi jeszcze wiadomo. Eskadra floty eskortująca królowę liczy 786 dział.

Zanim jednak ta ciekawa wyprawa nastąpi, cała uwaga teraz zwrócona na studyowanie położenia Cherbourga, portu wojennego Francyi budowanego z wielkim kosztem od półtora wieku. Plan do niego podał był sławny inżynier wojskowy Vauban. Leży w kotlinie zatoki osłoniońéj wodołomem, dla osłonienia go od zbytecznego bicia fali morskich, a mającéj tylko dwa wejścia dla okrętów, bronione różnemi z brzegów zbrojnemi bateryami. Uważany pod tym względem port ten jest mocny; ale niebędąc portem daléj w ziemię wchodzącym, jest on słaby; słabszy od Portsmouth, Devonport, Cork, a nawet od Brestu, z których każdy głębiéj w ląd wchodzi i ma przeto osłonę. Atak raz przypuszczony, byłby tylko powtórzeniem wiadomych już ataków na Kronsztadt i Sebastopol; okrętom nieprzyjacielskim wprawdzie trudno byłoby wejść, ale i francuzkim trudno byłoby wyjść. Według zdania znawców eskadra z 40 okrętów zbliżywszy się na dwie mile od wodołomu, mogłaby nietylko cały port blokować, ale i całą flotę, wraz z jéj zakładem i magazynami w zatoce spalić. Vauban był bezwątpienia biegłym inżynierem na swój czas, lecz w pismach jego o fortyfikacyach ani mu się śniło o rezultatach jakie się dziś w wojennéj sztuce zyskują. Bezpieczniejszą miały okręty stacyę w Boulogne za Napoleona I, i mniéj do ataku przystępną, gdyż admirałowie angielscy Nelson i Owen nie mogli się do niéj na pięć mil zbliżyć. Sławny Cherbourg zatem, według zdania Anglików, nie jest bynajmniéj *statio bene fida carinis,* a baterye lądowe lubo liczą ich do 20, niezdołałyby go długo bronić.

P. Wyld wydaje w tym tygodniu najdokładniejszą topograficzną mapę Cherbourga i wszystkich jego warowni. Zkąd materyały do niéj otrzymał, niewiadomo, ale w dzisiejszych czasach nic wielkie państwa przedsiębrać niemogą, coby nie zostało jawnem. Nikt pewnie więcéj od cesarza Mikołaja nie tail się z uzbrajaniem Sebastopola, a rząd angielski wiedział przecie z informacyi od podróżujących o wszystkiem co się tam działo. Niewiadomość jest tylko skutkiem braku oświaty. Dla tego narody, w których wychowanie publiczne jest ścieśnione, i niejest wszechstronne, nie dochodzą nigdy do wielkiéj potęgi.

Z teatru wojny indyjskiéj nic wam niedonoszę czegobyście już niewiedzieli z Tryestu lub z innych dzienników. To tylko dodaję, iż ostatnie nowiny ztamtąd wielką sprawiły radość w parlamencie i w całéj Anglii, bo były pomyślniejsze od poprzednich. Gwalior zdobyty po 4 godzinach silnego oporu ze strony powstańców. Zdobył go sir Hugo Rose, pomimo że od czasu zdobycia Calpee był słaby, i tu też Helios raził go swemi promieniami. Jest on najdzielniejszy z młodszych dowódzców. Sławna Ranee księżna Ihansi jak wieść niesie, miała w bitwie zginąć. Rohilkund zupełnie jest spokojny, tylko w królestwie oudzkiem panują jeszcze zaburzenia. W Chinach także powiodło się, iż warownie przy ujściu rzeki Peiho, zbrojne 138 działami, zostały zdobyte, w skutek ataku na nie przypuszczonego przez łodzie kanonierskie, z małą tylko stratą angielską i francuzką, chociaż chińskie wojsko silny im odpór dawało.

Lord Stanley oświadczył w parlamencie, iż od stycznia do lipca wysłał rząd 17,000 świeżego wojska do Indyj. Transporta z niem i teraz ciągle tam idą dopóki nieujrzą, że Indye bez dalszych posiłków się obejdą. Nowy ambasador angielski do Carogrodu miał już posłuchanie u sułtana, który nie musiał być tak niebezpiecznie chorym, kiedy mógł go przyjąć. Na tem posłuchaniu doręczył on także sułtanowi pożegnalne pismo od byłego ambasadora lorda S. Redcliffe. W sprawie Dżeddah nowy poseł postąpił z równą energią jak w Belgradzie. Rząd turecki okazał wszelką gotowość do najprzykładniejszego ukarania sprawców okropnéj rzezi i wynagrodzenia poszkodowanych. Anglia wprawdzie posyła do Dżeddah dwa lub trzy statki, lecz całą władzę ukarania winowajców składa zupełnie w ręce Turcyi, aby odjąć powód drugim państwom do mieszania się w sprawy nad morzem Czerwonem,** czyli wdawania się w nieswoje, jak Anglicy rzecz tę biorą.

Korporacya miasta Londynu uchwała w tych dniach wzniesienie pomnika dla Hawelocka w Guildhall, będącym ratuszem miejskim. Ma on wyobrażać popiersie tego bohaterskiego obrońcy Luknowa, wykute z najczystszego białego marmuru. Postawione będzie na postumencie wprost naprzeciwko popiersia ks. Wellingtona.

Królewskie Towarzystwo rolnicze odbyło zeszłego tygodnia w Chester swe tegoroczne posiedzenie, bo ono jest niejako wędrownem po kraju i corok insze miejsce na *meetingi* obiera. Istnieje od lat 20stu i przypisują mu wiele ulepszeń w rolnictwie, jakoteż postawienie go z wielu miar na stopie umiejętności. Zeszłego roku liczyło 5,200 członków, a od czasu założenia swego wydało 154,470 fst. na same nagrody. Po rozdaniu tegorocznych nagród za celujące przedmioty i ulepszenia w różnych gałęziach rolnictwa, zakończono posiedzenie wielką ucztą. Wznoszono na niéj stósowne toasta: główniejsze z nich podawał lord Berners prezes Towarzystwa i p. Gladstone czł. parl. Z obcych gości byli dwaj posłowie: ks. Małachowy francuzki i hr. Plater szwedzki. Pierwszy przyjmowany był wszędzie z oznakami największéj grzeczności, i można powiedzieć, iż od czasów poselstwa Soulta niemiała tu Francya popularniejszego posła nad niego. Zapoznania się z pola bitew więcéj tu popłacają niż salonowe.

Wracam do Chester, miasta sławnego z swych starożytności, które zapomniane, a sławniejszego na cały świat teraz z wybornych serów jakie tamtejsze mleczarnie wydają. Pomiędzy rozdawaniem nagród nie zapomniano też o nich: sery na których w Anglii zwykle obiady się kończą, a zwane są przez skrócenie jako *czeszer*, zamiast Chestershire chesse — miały również swoje nagrody. Jak zaś wyborność tych serów z jednéj z tamtejszych mleczarń przypadła do smaku, i jak najlepszym tego dowodem będzie, jeśli powiem: że Towarzystwo rolnicze postanowiło próbki ich w czterech ogromnych kręgach, rozesłać w darze: jeden krąg dla królowéj, drugi dla Cesarza francuzkiego, trzeci dla hr. Derby, a czwarty dla lorda Berners który był prezesem Towarzystwa rolniczego w tym roku; bo Towarzystwo rolnicze corok zwykło zmieniać swych prezesów. Podobne i wcale dobre, pamiętam robione były w dobrach jenerała Paca przez kolonię Szkotów osadzoną pod Dospudą w Augustowskiem. Przywożono je przed rokiem 1830 na targi warszawskie, gdzie poczynały być ważnym przedmiotem handlu krajowego. Czy takowe sery tam się i teraz wyrabiają, i czy ta nawet wspomniona osada szkocka istnieje, nie jest mi wiadomo; ale jeśli nie istnieje, znana gorliwość prezesa Towarzystwa rolniczego w Królestwie powinnaby z czasem skierować uwagę i na tę gałęź przemysłu mleczarni polskich, i co ubyło, nanowo odżywić.

Chociaż niezmierna jest liczba instytucyj w Anglii, mających na celu zapobieżenie wszelkim rodzajom nędzy, jedynie teatra angielskie nie miały żadnego dotąd takowego zakładu dla zasłużonych a wiekiem i słabościami podupadłych aktorów.

Projekt do takiéj instytucyi był właśnie przeszłego tygodnia podany i znalazł silne poparcie. Wybudowany będzie dom na dramatyczne kollegium (*College*) czyli przytułek (*Asylum*) — bo nie zgodzono się jeszcze na jego nazwę — gdzie mają na przyszłość znajdywać dla siebie przyzwoite schronienie potrzebujący artyści i artystki. Aktor Kean i znany pisarz Dickens, byli najczynniejszymi tego zakładu popieraczami. Znalazł się już majętny Anglik, który oprócz należenia do składki, grunt na wybudowanie zakładu ofiarował.

Nie mogę też nie wspomnieć o innéj, a niemniéj filantropią nacechowanéj ofierze. Umarł temu dni kilka p. Morley, właściciel hotelu Burlington. Oprócz wielu znacznych zapisów dla różnych zakładów w stolicy i ubogich wdów, zapisał on testamentem 100,000 fun. szt. funduszu na założenie domu dla rekonwalescentów ze szpitala św. Jerzego (St George Hospital) wychodzących. Naznaczył w testamencie odległość, w jakiéj według jego życzenia dom takowy ma być wybudowany, mianowicie o siedm mil za Hyde-Parkiem, czyli gdzie za miastem w zdrowéj okolicy. Wielkiem dobrodziejstwem ten dom będzie dla wielu biednych chorych i oni błogosławić będą zań pamięć tak ludzkiego fundatora. Nie mogę, pisząc do was, pominąć tego daru na tak chwalebny cel, zwłaszcza, że wy sami uznajecie potrzebę podobnego zakładu dla rekonwalescentów w Krakowie i ogłosiliście, jak sobie przypominam — będzie może rok temu — gruntowny o tem artykuł w *Czasie.*

Pierwotna karyera śp. Morleya była jako lekarza przy szpitalach londyńskich, nim został właścicielem hotelu Burlington. Ztąd też może nabrał tyle litości dla ubogich chorych, że cały ogromny majątek jaki poźniéj zebrał, w większéj części dla lekarskich instytutów poświęcił. Bodaj każdemu tak się szczęściło w uczciwéj jego pracy.

Londyn 25 lipca.

S. S. Bile przysięgi i żydowski potwierdzone zostały wczoraj przez królowę. Spodziewają się że bar. Rotschild stanie jutro przed biórem Izby niższéj, gdzie po oświadczeniu jego że przysięgi wykonać nie może, rezolucya przeprowadzoną będzie, uwalniająca go od powtórzenia słów sprzeciwiających się jego wierze. Słychać że jakaś kombinacya jest w projekcie, aby jedno miejsce reprezentanta *City* opróżnić, w celu obrania innego **żyda p. Salomons, przed dwoma laty lorda ma-**

jora Londynu, a obecnie jednego z Aldermenów City. Niemoże być nic słuszniejszego, któż bowiem może lepiéj reprezentować City londyńskie jak potomstwo Izraela. Mówią także o przyszłym wyborze do parlamentu p. Richarda Cobden, słynnego radykalisty. Niepospolity ten człowiek wzmocni znacznie stronnictwo demokratyczne w Izbie.

Najważniejszym przedmiotem zajęcia dla świata politycznego są tu uroczystości w Cherbourgu i znaczenie polityczne tego zjazdu. Przyjaciele przymierza cieszą się tem zbliżeniem i upatrują w niem rękojmię przyszłéj harmonii sąsiedzkiéj i pokoju dla Europy. Jednak wielką można spostrzedz różnicę między obecnem zadowolnieniem, a szczerem i powszechnem uniesieniem którem powitano w Anglii Cesarstwo francuzkie w 1855 i jakie towarzyszyło królowéj w jéj następnéj podróży do Paryża. Przy najszczerszéj chęci dzienniki angielskie, te prawdziwe wyraziciele opinii publicznéj, nie są w stanie ukryć niezadowolnienia i niepokoju. Większe dzienniki, z wyjątkiem ministeryalnych, ograniczają się najwięcéj na przytoczeniu faktów i szczegółów ceremoniału; mniéj znaczne tylko, dobywają z wielką pracą rozmaite argumenta dla ukojenia obrażonéj dumy narodowéj i uspokojenia zatrwożonych. Jeden taki dziennik donosi, a inne za nim powtarzają, że Cesarz rozkazał przygotować plan fortyfikacyi i okolicy Cherbourga dla ofiarowania go królowéj, i dodaje dobrodusznie, że gdyby Cesarz miał jakie złe zamiary przeciw Anglii, niewydawałby przecie tak tajnych i ważnych szczegółów.

Powóz Napoleona I, na którym zwłoki jego do grobu wiezione były, urządzają teraz w Woolwich, tak jak był na dniu pogrzebu, stósownie do objaśnień byłego stangreta, sir Hudsona Lowe i weterana z tamtoczesnéj załogi, który dopomagał złożeniu go na karawan. Relikwia ta ma być ofiarowaną Cesarzowi Francuzów.

Kilku oficerów rosyjskiéj artyleryi, przyjmowanych było przez jenerała Williams of Kars, w Woolwich, głównéj stacyi artyleryi w Anglii. Parę baueryj wystąpiło przed nimi, poczem oficerowie angielscy dali na ich cześć obiad w swéj jadalni.

W jednem z przedmieść Londynu, zamieszkałem najwięcéj przez żydów, Whitechapel, przyszło w przeszłym tygodniu do zaburzeń, jakie nienawiść sekt rozmaitych tak tu często wywołuje. Kaplica Mormonów napadniętą była przez tłum ludzi i kilkanaście osób zostało pokaleczonych kamieniami ciskanemi przez okna. Policya jednak przybyła w czas, aby zapobiedz większym bezprawiom, bo właśnie w chwili kiedy wrota wyłamano.

Przeszłéj niedzieli kilka tysięcy ludzi zebrało się w Skircoat Moor, w skutek uwiadomienia niejakiego Johna Taylor, z sekty Wensleyanów, że Pan Bóg okaże się im po południu tegoż dnia *in a visible form*, i to, bez grzmotów i błyskawic jak było na górze Sinai. Gwałtowna burza około 2 po południu, nieprzeszkodziła zebraniu się tłumu i o 3ciéj Taylor rozpoczął swe kazanie. Po kilku minutach przygotowania, wezwał zgromadzonych aby patrzyli na wschód, zkąd im się Bóg ukaże. Wszyscy się zwrócili w wskazaną stronę ale przy największem natężeniu, wielu z pomocą szkieł, niemogąc nic ujrzyć, zwrócili się z gniewem do proroka. Lecz ten, przewidując co nastąpić może, już siedział na wózku i zasłonięty przez swoich sekciarzy, spiesznie się oddalił.

Earl of Carlisle, były namiestnik królewski w Irlandyi, wydał dzieło pod tytułem: „The second vision of David“. Jest to parafraza pism proroczych i zrobiła niejakie wrażenie pomiędzy tutejszemi teologami.

Odkrycie złota w Vancovers Islands, w północno-zachodniéj części Ameryki angielskiéj, nadało większy popęd zwykłéj emigracyi z Anglii. Zaludnienie innych kolonii angielskich, mianowicie Australii, zapewne na tem ucierpi, krótki bowiem przejazd morzem i cuda które donoszą o bogactwach tych kopalni, zwrócą do Ameryki większość wychodźtwa.

Znalazłem w jednym z dzienników list z Petersburga, donoszący o wynalazku przez zesłanego na Sybir Polaka, sposobu użycia pary do sań. Podaję to jak czytałem, bez żadnych szczegółów.

Większa część drogi wiodącej z *City* do przedmieścia *Stoke Newington* (1 ½ mili angielskiéj), wysłaną została porfirowym kamieniem, jak twierdzą najlepszym na drogi, przywiezionym z Chin do Anglii jako ballast na okrętach, ulicę zaś przed dworcem londyńskiéj kolei żelaznéj Shoreditch, wybrukowano granitem z Bombaj. Z tego wnosić można o mnogości okrętów które te podróże odbywają.

Kraków 2 sierpnia. Lada chwila oczekują tu telegraficznego doniesienia o szczęśliwem rozwiązaniu Cesarzowéj Jmci. Po nadejściu téj wiadomości, działa warowni zamkowéj dadzą 101 wystrzałów, jeźli się urodzi syn, a 21 jeśli córka. Magistrat tutejszy poleca, aby w razie urodzenia się syna cesarskiego mieszkańcy tutejszego miasta oświecili okna mieszkań swych począwszy od godziny 8 wieczorem. Jeżeli działa odezwą się przed południem, illuminacya tegoż dnia jeszcze nastąpi, jeźli zaś po południu, takowa odłożoną zostanie na dzień następny.

Wiedeń 1 sierpnia. J. C. K. Ap. Mość pismem swojem z d. 20 lipca nakazać raczył, aby we wszystkich miastach Królestwa Lombardzko-Weneckiego nie będących twierdzami wojskowemi, zniesiono wały je otaczające i takowe na użytek publiczny przeznaczono, a wątpliwości wynikające z praw własności tych wałów, mają być załatwiane na drodze administracyjnéj.

— J. C. K. Ap. Mość dozwolił przyjąć i nosić między innemi nadany pierwszemu jenerał adjuntantowi swemu împor. hr. Grüne wielki krzyż orderu domowego oldenburgskiego zasługi.

— N. Cesarstwo Ferdynand i Marya Anna raczyli przeznaczyć 1000 złr. wsparcia dla domu chłopców osierociałych w Gradcu, zwanego „Paulinum“.

— *Gaz. Wiedeńska* występje przeciwko *La Patrie* z powodu jéj artykułu pn. *La Prusse et le Danemarck*, w którym dziennik półurzędowy paryski powstaje na Prusy, iż takowe nieuznały ostatnich propozycyj duńskich za dostateczne, i spodziewa się, że Austrya i inne niektóre państwa niemieckie oddadzą sprawiedliwość pojednawczym zamiarom Danii. *Gaz. Wiedeńska* zwracając uwagę na depeszę z Frankfurtu, która przekonywa, że i Austrya nie poprzestała na oświadczeniach Danii, dodaje, że opieka *La Patrie* nad Danią ma jedynie swoje źródło w obawie, aby Niemcy nie okazały swéj jedności związkowéj.

Niemcy.

Donieśliśmy już, że w d. 29 lipca wydziały holsztyński i egzekucyjny w Bundestagu poczytały odpowiedź duńską za niedostateczną i oświadczyły się za postępowaniem przymusowem. Nad temi wnioskami obradować ma Bundestag we czwartek 12go b. m. Wszystkie dzienniki niemieckie i prawie wszystkie austryackie niewątpią, iż uchwała Bundestagu zapadnie zgodnie z wnioskami wydziałów. Inaczéj wszelako mówi organ rządu hannowerskiego *Neue Hannov. Ztg*, co tem dziwniejsza, iż rząd ten jak wiadomo, od dawna nalegał do energicznego przeciw Danii wystąpienia. *N. H. Ztg* z d. 30 lipca pisze bowiem: „Wystąpienie Bundestagu z powodu odpowiedzi duńskiéj smutny zapowiada koniec! Wiadomo, że wydział holsztyński łącznie z wydziałem egzekucyjnym miały sobie polecone zbadanie téj odpowiedzi i zdanie o niéj sprawy Zgromadzeniu. Wydziały te skończyły tę pracę onegdaj. Na nieszczęście jednak upowodowanie i oparte na niem wnioski wypadły tak, że poseł hannowerski zasiadający w wydziałach połączonych wstrzymał się od podpisania i żądał aby mu dano czas do wypracowania oddzielnego wotum. Ponieważ rzecz nagląca jest, odmówiono mu, a zdanie większości bez upowodowania przeciwnego zdania mniejszości, wniesionem ostało na Zgromadzenie związkowe. Poseł zaprotestował w Zgromadzeniu przeciw odmowie. i zapowiedział, że rząd jego odwoła się do rządów niemieckich. Protestował on następnie przeciw wnioskowi większości, aby poseł duński zasiadał w wydziale egzekucyjnym. Z ciekawością wyglądamy dalszego biegu téj sprawy, a piszący to nie uwierzy, aby rządy zgodziły się na zdanie większości. Jeżeli zaś to uczynią, to sprawa Holsztynu przegrana dla Niemiec, a Dania za to ją wygra.“

Najświeższa wiadomość z Frankfurtu donosi, że 29 lipca na Zgromadzeniu związku niemieckiego, odrzucony został wniosek pruski, żądający, aby spór o udział Prus w załodze rasztadzkiéj (przeciw czemu stawają jak wiadomo Austrya i Baden) przekazany został do opini komisyi wojskowéj w Związku.

Szwajcarya.

Wspomnieliśmy już o wyborze prezydenta Związku szwajcarskiego, który odbył się 24 lipca z pewnemi niedokładnościami. W pierwszem obliczeniu znalazło się w skrzynce 142 kartek z których 3 niezapisanych; większość zatem bezwzględna wynosiła 70. Otrzymali głosy: Stämpfli 57, Frei Herosé 62, Fornerod 12, Knüsel 5. Gdy niebyło większości bezwzględnéj, raz jeszcze głosowano. Z 141 kartek było 3 białych. Wypadło: Frei Herosé 70, Stämpfli 63, Fornerod 3, Knüsel 2. Tym sposobem Frej Herosé wybrany został. Nazajutrz jednakowoż obiegać zaczęły w Bernie pogłoski, iż się pomylono (!) przy obliczaniu głosów. Kanclerz związkowy p. Schiess obliczył raz jeszcze kartki pomieszane z obu głosowań i znalazł, iż było 145 z nazwiskiem Stämpfli, zatem jeżeli nie oba razy, to jeden raz przynajmniéj musiał Stämpfli otrzymać więcej niż 70 głosów. Frei Herosé miał tylko 111 głosów. Kanclerz spisawszy protokół tego sprawdzenia oddał skrzynkę z kartkami w ręce prezydenta Rady narodowéj. Trudno przypuścić, aby zaszła omyłka, widoczna więc, że było oszukaństwo. Są wszakże dzienniki, które utrzymują, że po obliczeniu głosów zostawiono skrzynkę nieopieczętowaną w kancelaryi zgromadzenia związkowego, że przeto mógł był ktoś późniéj poodmieniać kartki, a następnie puścić pogłoskę o popełnieniu oszustwa. W tym celu odbyć się ma dochodzenie przez umyślnie wyznaczoną do tego komisyę. Kto jednak został na prawdę prezydentem? Najwłaściwiéj byłoby raz jeszcze odbyć głosowanie. Obaj wybrani oświadczyli wszelako, iż nieprzyjmą urzędu, dopóki jakakolwiek wątpliwość co do osoby wybranego zachodzić będzie.

Anglia.

W d. 27ym lipca stoi w Izbie niższéj na porządku dniowym rozbiór poprawek wniesionych przez Izbę wyższą do bilu indyjskiego. Pułkownik Sykes proponuje odroczenie dyskusyi do 3 miesięcy. Szan. członek protestuje następnie przeciw przyłączeniu atrybucyi Kompanii do Korony. Kompania wschodnio-indyjska mówi on, rozszerzyła swe panowanie do tego stopnia, że Aleksander W. i Cezar mogliby tego byli zazdrościć, rząd przeto zamiast rozwiązywać, powinien ją szanować. Kompanii życzeniem było zawsze unikać wojny, przyłączeń i rozszerzeń terytoryalnych, lecz musiała ulegać parciu rządu angielskiego i zatwierdzać akta jego sprzeczne swym przekonaniom. Dyrektorowie Kompanii zawsze byli strażnikami praw, przywilejów ludowych, bezstronnéj sprawiedliwości względem ludu. Niemożna słusznie przypisywać Kompanii odpowiedzialności za powstanie w Indyach wynikłe, ztąd że pewna ilość ludzi odważnych przeniosła śmierć nad hańbę i niechciała działać wbrew swym przekonaniom religijnym. Przyłączenie władzy Kompanii do Korony mówi dalej mowca, pomnoży nieufność Indyan do rządu angielskiego i utworzy z nich nieprzyjaciół niebezpieczniejszych niż dziś powstańcy. Spodziewam się kończy on, że rząd angielski szanować będzie przesądy Indyan o ile słuszność i rozsądek pozwala, i ogłaszając nowy rząd wyda powszechną amnestyę.

Pod temi tylko warunkami otrzymać będzie można pokój w Indyach i ubezpieczyć posiadłości angielskie. Pan Mangles staje w obronie rządu cywilnego w Indyach i stara się wykazać, że ostatnie tamże powstanie było czysto wojskowe, gdyż z małemi tylko wyjątkami, gdzie nie było sypojów, nie było rokoszu. Spodziewa się on również, że rząd nie zechce się mięszać w sprawy religijne Indyan i oświadcza, że jako członek przyszłéj rady indyjskiéj przestanie zapewne wkrótce należeć do parlamentu, z powodu ustanowionéj bilem zasady, że członek rady nie może być członkiem prawodawstwa. Pan Warren winszuje lordowi J. Russell, że powiodło mu się zapobiedz, aby bil indyjski nie stał się polem walki stronnictw. Spodziewa się on, że chrystyanizm szybko się teraz rozpowszechnia w Indyach i że cywilizacya wzniesie się na podstawie chrześciańskiéj. Lord J. Russell w odpowiedzi na uwagę pana Mangles ubolewa, że członkowie rady indyjskiéj wykluczeni będą z parlamentu. Pułkownik Sykes cofa swój wniosek.

Izba przystępuje do dyskusyi punktu dodatkowego do artykułu 27, zawartego w tych słowach: „Żaden rozkaz przesłany nie zostanie, niebędąc wprzód komunikowanym wiceprezesowi lub innemu członkowi, który mianowany będzie peryodycznie przez sekretarza stanu. Lord J. Russel twierdzi, że poprawka ta bezpieczeństwa jakie Izba wyższa miała na celu i proponuje w miejscu powyższym zamieścić następną poprawkę: „Żaden rozkaz przesłany niezostanie, niebędąc wprzód komunikowanym komisyi złożonej z wiceprezesa i 4 innych członków mianowanych peryodycznie przez sekretarza stanu bez pisemnego objawiania opinii tejże komisyi. Sir J. Colebrocke nie widzi żadnéj rękojmi w komunikowaniu depesz przez ministra członkom Rady mianowanéj przez samego ministra. P. O'Brien robi uwagę, że Izba żąda ministra odpowiedzialnego, jakiż więc w tém można mieć interes, aby rozkazy jego były pokrywane zdaniem Rady? P. Wilson utrzymuje, że poprawka lordów będzie hamulcem dla ministra indyjskiego. Gdyby poprzednio było obowiązkiem zasięgać zdania jednego członka Rady, depesza lorda Ellenborough nie byłaby wysłaną. Lord Palmerston widzi poniżenie rządu w powinności nałożonéj na ministra, komunikowania depesz jakiemubądź urzędnikowi niewchodzącemu w skład gabinetu. Ma on nadzieję, że Izba odrzuci obiedwie poprawki. Poprawka lorda John Russell odrzuconą zostaje bez podziału, poprawka lordów zaś 106 głosami przeciwko 38. Izba przechodzi do dyskusyi nad drugą poprawką lordów, przez którą Izba wyższa chciała uposażyć sekretarza stanu w zupełną władzę, zostawiając Radzie wolność prostestowania przeciw jego postanowieniom. Sir J. Graham przypomina, że bil pierwotny proponował uposażenie sekretarza stanu we wszelką władzę z poparciem ze strony większości Rady, sądzi przeto, że należałoby przywrócić wyrazy: „z poparciem ze strony większości Rady,“ które to wyrazy lordowie wyrzucili i oddać Jéj K. Mości nieograniczoną władzę działania. Lord Stanley oświadcza, iż nie może popierać poprawki lordów. Poprawka zostaje odrzuconą bez podziału. Trzecia poprawka lordów doznaje tegoż samego losu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 sierpnia. Dziś wieczór odbył się pogrzeb zasłużonego w narodzie męża śp. Józefa Muczkowskiego, Professora i Bibliotekarza Uniwersytetu Jagiellońskiego. Orszak pogrzebowy wyruszył po godzinie 6téj z gmachu Biblioteki, poprzedzony licznem duchowieństwem. Młodzież, w któréj zmarły szczepił miłość nauki i przeszłości, niosła trumnę ukochanego Professora aż na sam cmentarz, współubiegając się w téj ostatniej posłudze. Professorowię, uczniowie obecni jeszcze po rozpoczętych feryach i parotysięczny orszak przyjaciół zmarłego oraz czcicieli jego zasług i prac naukowych, towarzyszyło temu smutnemu pochodowi, któremu deszcz nieustający w niczem nie zdołał ująć uroczystości. Rodzina zmarłego, nieobecna przy nagłéj jego śmierci i rozrzucona wróżne strony kraju, zjechała na czas, aby pogrzebać męża, ojca, teścia i dziada. Na cmentarzu szkoła śpiewu odśpiewała ***Salve Regina***. Oczekiwana wszakże mowa nad grobem, ma dopiero nastąpić jutro przy nabożeństwie, które się odprawi w kościele uniwersyteckim Śtej Anny o godzinie 10tej rano.

— Z zadziwieniem czytamy w ***Kronice warszawskiéj*** z d. 30go lipca:

„Dochodzi nas z Krakowa smutna wiadomość o zejściu z tego świata Lucyana Siemieńskiego. Nazwisko to znane zapewne ogółowi czytelników naszych, bowiem śp. Lucyan talentem i pracą wyrobił sobie przeważne stanowisko w literaturze jako poeta i powieściopisarz, jako krytyk i publicysta. itd.“

Chociaż przychodzi nam pozbawić naszego współpracownika pięknego ***zapewnie*** nekrologu za życia mu napisanego, jaki ***Kronika*** w końcu swego doniesienia zapowiada; z radością jednak oświadczamy, iż cała ta wiadomość jest żartem nieco niewczesnym. P. Lucyan Siemieński, jakkolwiek nieobecny w Krakowie, przebywa w pełném zdrowiu w Dzikowie, w gościnnych progach szanownego a przyjaznego mu domu hr. Tarnowskich, przeglądając bogaty tameczny księgozbiór. Nie pojmujemy z jakiego źródła zaczerpnęła ***Kronika*** powyższe doniesienie; w Krakowie bowiem nie krążyła żadna mylna wieść o słabości nawet p. Siemieńskiego. Zadziwia zaś nas najmocniéj to, iż ***Kronika*** z taką pewnością donosi o śmierci pana Lucyana Siemieńskiego (którego swym współpracownikiem nazywa) w Krakowie zaszłéj, nie znajdując żadnéj wzmianki o tém w ***Czasie***, a wiedząc ***zapewnie***, że ***Czas*** wychodzi w Krakowie, że p. S. jest członkiem jego redakcyi, i mogąc być przekonaną, że chociaż nie jesteśmy skwapliwi i pochopni w udzielaniu przedwczesnych doniesień o śmierci naszych współpracowników, dbamy jednak wiele o życie naszych współredaktorów; wprawdzie ***Kronika*** zapomniała w swym nekrologu, iż p. Lucyan Siemieński był współredaktorem ***Czasu***.

— Pruski porucznik Jachmann, który, jak pisaliśmy przed kilku miesiącami zabił w pojedynku jenerała Plehwe, którego syn ożeniony był z siostrą zabójcy, skazany został na dwa lata do twierdzy.

— Pan Babinet, członek instytutu francuskiego, w liście do ***Journal des Débats*** pisze, iż żadna z pięciu komet widzialnych w 1858 r. nie jest sławną kometą Karola V, która się ukazała w 1556 r.; że nie jest nią również kometa ujrzana 2 czerwca b. r. przez astronoma Donati z Florencyi; ta bowiem ostatnia kometa biegnie na zachód, gdy tymczasem kometa Karola V posuwała się na wschód. Kometa ujrzana przez Donatego będzie najbliższą ziemi w dniach 5 i 6 września.

— Listy z Aten z 24 lipca donoszą, iż zamierzają tam budować muzeum starożytności, i względem budowy téj rozpisano już konkurs.

— W mennicy wiedeńskiéj już biją „Koronę“ nową monetę złotą według waluty austryackiéj. Wartość jéj równa się 13 złr. 8¼ kr. m. k. lub 13 zł. 80 kr. w nowéj walucie austryjackiéj.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 lipca. Według dzisiejszego *Constitutionnela*, ostatnie potyczki na granicy czarnogórskiéj nie mają znaczenia politycznego i są jedynie prostą bójką żołnierską.

Paryż 30 lipca. *Monitor* podaje artykuł o środkach, jakich użyją przeciw mordercom w Dżeddah. Anglia i Francya są z Turcyą w zgodzie względem tych środków.

Londyn 31 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, oświadczyli ministrowie na uczynione zapytania, iż układy o linie telegrafów toczą się jeszcze z Austryą, i że Turcya dała towarzystwu angielskiemu pozwolenie założenia linii telegraficznéj nadeufratowéj aż do Bassory.

Tryest 1 sierpnia. Z Dubrownika donoszą, iż znów 26go lipca nastąpiło nowe starcie między Czarnogórcami i Podgorzycanami (Albańczykami z Podgorzycy), poczem zupełna nastąpiła spokojność. Obie strony cofnęły się na swoje ziemie.

Projekt konstytucyi neufchatelskiéj poddany pod głosowanie powszechne obywateli tego kantonu, upadł 5084 przeciw 3841 głosom.

Z Neapolu donoszą dzienniki turyńskie, że kara śmierci nie będzie wykonaną na osobach Nicotery i jego wspólników, lecz zamienioną zostanie na dożywotnie więzienie. W Neapolu miano aresztować niejakiego Foret, który uchodzi za agenta muratystów.

Co się tyczy ogólnego położenia Turcyi, listy prywatne ogłoszone w dziennikach francuskich mówią: iż między Turkami głębiéj rzeczy widzącymi, panuje wielka obawa, lud jest rozdrażniony, a sułtan dotknięty silnie ostatniemi zdarzeniami na wszystkich stronach państwa, cierpi mocno i wpadł w zupełne zniechęcenie.

Według ostatnich wiadomości, krwawe wypadki na granicy czarnogórskiéj miały się zakończyć nateraz cofnięciem się Turków z zajętego przez nich powiatu czarnogórskiego Piperi. Z powyżéj zamieszczonych depesz telegraficznych: paryzkiéj z 30 lipca i tryestskiéj z 1go t. m., widzimy, jak świat dyplomatyczny postanowił uważać wypadki opisane w ostatnim numerze naszego dziennika pod oddziałem „Czarnogóra“, owo najście i zajęcie przez 3,000 żołnierzy tureckich jednéj nahii czarnogórskiéj w dniach 24, 25 i 26 lipca. W Paryżu postanowiono je uważać za prostą bitkę żołnierzy tureckich i czarnogórskich na granicy, z których pierwsi rozżarzeni kłótnią posunęli się w zapale bójki bez wyższego rozkazu za granicę czarnogórską, lecz odwołani zostali i ukarani zapewne będą. Niezważają tam na dawniejsze wyraźne doniesienie, iż 3,000 żołnierzy tureckich z trzema działami przeszło granicę i zajęło powiat Piperi, który teraz opuścili. Może zresztą całą tę wyprawę uczynił Ali-pasza z własnego natchnienia podburzonego fanatyzmem, a ukaraniem jego cała rzecz zatartą zostanie. Depesza z Tryestu z 1go t. m. idzie daléj, i poczytuje te zdarzenia na granicy czarnogórskiej za zwykłe bójki Czarnogórców, nawet nie z żołnierzami tureckimi, lecz z Albańczykami z Podgórzycy.

Z nowego Jorku miano wiadomości dochodzące do 17 lipca. Rząd Stanów Zjednoczonych pochwalił stanowcze wystąpienie swojego posła w Mexiku w przedmiocie rozciągnięcia pożyczki przymusowéj na cudzoziemców. Wojsku prezydenta Zuloagi powodzi się.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 2 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	438	435
Ruble obrączkowe agio	6	5¼
Talary pruskie za 150 złr.	97⅝	97¼
Cwancygiery . . . złr.	105½	104⅔
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 19	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 11	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 47	4 42
„ austryackie . . . „	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	80¾	80¼
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	83⅔	83
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83⅔	83
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98⅓	97⅚

Wiedeń 2 sierpnia (telegraf.)	
Augsburg	105¼
Hamburg	77⅛
Londyn	10 13½
Paryż	123⅛
Agio od złota	7⅛
5% Metaliki	82¾
4½% „	$72\frac{9}{16}$
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	134¾
„ „ 1854	—
Pożyczka narodowa 5%	83⅛
Obligacye indemniz. galic.	$82\frac{1}{16}$
Akcye Bankowe	967
„ kredytu ruchomego	239½
„ kolei francusko-austryackich	—
„ kolei północnéj	—

Lwów 30 lipca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	4 47	4 43
„ austryacki	4 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 20	8 15
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 40	80 15
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 20	81 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 30	82 45

Warszawa 29 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	92 20	— —
kupon	—	1 30
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 81	— —
kupon	—	— 5⅚

Wrocław 31 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie	97½	—
Polskie bilety bankowe	$89\frac{11}{12}$	—
„ listy zastawne	88½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	87¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79½

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wiedeń 28 lipca. Zrobiono tutaj kilka tranzakcyi na rzepak. Mianowicie przedano do wzięcia w Jaworynie (Raab) w Węgrzech około 2,000 mierzyc starego nasienia po cenie 14 złr. 40 kr. do 15 złr. za kübel (korzec). Dowozy nowego rzepaku są jeszcze szczupłe. Cena jego jest stósownie do jakości mniéj więcéj 15 do 16 złr. za kübel z odstawą do Wiednia.

Solnok nad Cisą 23 lipca. W naszym komitacie sprzątnięto rzepak zimowy oddawna, ale z namłotu ledwo siew się wrócił. Za to znaleść można rzepak jary u producentów w drobniejszych partyach po 200 i 300 mierzyc. Na wczorajszym targu było dużo pszenicy, lecz więcéj w starem niż w nowem ziarnie. Jakoż zeszłoroczna pszenica szła w targu o 12 kr. na mierzycy wyżéj od nowéj. Nowego Jęczmienia oraz owsa dowieziono także i ceny były następne: pszenica stara 3 złr. 12 kr., nowa 3 złr.; jęczmień 1 złr. 30 kr. do 1 złr. 36 kr.; owies stary 1 złr. 35 kr., nowy 1 złr. 30 kr. za mierzycę.

Wrocław 30 lipca. Na dzisiejszym targu tak kupujących jak sprzedających było nie wiele, lecz ceny te same się utrzymały, rzadko jednak wyższe żądania przyjmowano. Pszenicę białą płacono 87 do 90 srg. (1 srgr. =3r. m. k.) za szefel (14⅕ garncy), w pośledniech gatunkach 72 do 76 srg. Żyto 56 do 59 srg. a wyborowe ziarno po 61 srgr; jęczmień od 44 do 49 srgr.; owies od 40 do 44 srgr. Rzepaków mało było na sprzedaż i ceny utrzymały się niezmienne; rzepak zimowy 118—124—128 srgr. Koniczyny w obu barwach mało wystawieno na sprzedaż, a żądania były znaczniejsze; białą płacono 20—23—24 talary; czerwoną 14—16—17 za cent. pruski.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 3 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 9 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed południem

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 1 do 2 sierpnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Maleczyński obywatel, Józef Kretschmer doktor med. z Warszawy. Aleksander Bzowski z Polski. Jerzy Beer z Ołomuńca. Wilhelm Siemiński, Zofia Siemińska, Kazimira Zaklikowa z Galicyi. Antonina Persil guwernantka z Francyi. Franciszek Montag obyw. z Krzeszowic. Edward Dakhorn kupiec z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Książe L. Wittgenstein wł. dóbr z familią z Drezna. Jan Kempiński wł. dóbr z żoną z Szczawnicy. Władysław hr. Wodzicki wł. dóbr z Niedźwiedzia. Tytus Kolankowski, Jan Zawadzki pułkownicy wojsk rosyjskich, Michał Derwis oficer rosyjs. Aleksander Gerasimów z Rosyi. Fryderyk Weselski rad. z Węgier. Jerzy Schmidt kupiec ze Szczecina. Ludwik Gnüge kupiec, Teodor Kiehlmann kupiec z Berlina. Antoni Gozdowicz wł. dóbr z Rzeszowa. Jan Balko fortepianista, Erazm Remer wł. dóbr ze Lwowa. Edward Frisch, Juliusz Scholz kupcy z Oderberga. Jan Lokal, Wojciech Besta kupcy z Raciborza. Antoni Szaszkiewicz właśc. Michał Litwinowicz doktor medycyny z Karlsbadu. Jan Listowski, Zofia Listowska, Józefa Dementiew z Warszawy. Olgard Obuchowicz wł. dóbr z żoną z Litwy. Karol Kosielski wł. dóbr, Konstanty Sobański wł. dóbr z Podola, Karol Lagler artysta z Wiednia.

Wyjechali: Książe Wittgenstein wł. dóbr z familią do Rosyi. Jan Zawadzki pułkownik wojsk rosyjskich, Michał Derwis oficer ros., Aleksander Gerasimow, Antoni Gozdowicz wł. dóbr do Drezna, Edward Frisch, Juliusz Scholz, Jan Lokal, Wojciech Besta, Jerzy Schmidt, Ludwik Gnüge kupcy do do Prus. Fryderyk Weselski radzca, Józef Peyl urzędnik do Keszmark. Michał Krasuski, Włodzimierz Waldemar-Walr, Stanisław Lipecki wł. dóbr, Jan Balko fortepianista do Paryża. Tytus Kolankowski pułkownik ros. do Marienbadu, Karol Kościelski wł. dóbr do Karlsbadu. Karol Lagler artysta do Lwowa. Jan Kempiński wł. dóbr z żoną do Szczurowy.

HOTEL SASKI. Helena Maszkow obyw. z familią, Jan Oraczewski obyw., Gustaw Kotkowski, Juliusz Kotkowski, Karol Mikoszewski, Stanisław Lubowiecki z Warszawy. Jan Myszkowski urzędnik z żoną, Józef Bomse kupiec, Katarzyna Schwabe z córkami, Hermann Askenasy adwokat z Wiednia. Jan Szumański obyw., Emilia Marszycka obyw. z Rosyi. Robert Bloch naucz. z Galicyi. Leona Siedlecka z córką ze Lwowa. Aleksander Tykel urzędnik, B. Tykel gubernator cywilny z familią ze Suwałk. Zygmunt Jaroczewski wł. dóbr z żoną z Poznania. Julia Węczychowska, Ewelina Węczychowska obyw. z Polski. Franciszek Pawłowski kapelan z Przemyśla. Franciszek Michniewski urzędnik z żoną ze Szczawnicy. Józef Krulikiewicz kanonik z Kalisza.

Wyjechali: Franciszek Kosicki ze siostrą, Helena Maszkow z familią do Warszawy. Juliusz Chodylski wł. dóbr, Julian i Gustaw Kotkowscy, Antoni Esiński obyw., Władysław Naimski obyw. do Polski. Juliusz Majewski inżynier do Francyi. Michał Aleksandrowicz obyw. do Żytomierza. Anna hr. Romerowa wł. do Marienbadu. Karol Mikoszewski wikaryusz do Austryi. Ksiądz Stanisław Lubowiedzki do Szczawnicy. Teodor Kozel dok. med. do Tarnowa. Maciéj Hirschler kanonik do Lwowa.

HOTEL POLSKI. Kochler Ludwika wł. dóbr z córkami, Wolsborn Ernest pastor z Warszawy. Gampel Chrystyan budowniczy z Bochni. Huppen Juliusz, Wendorff E. kupcy z Prus. Zwilling Karol wł. dóbr z Niska. Glück Karol, Szestow Nikodem dok. med. z Wiednia. Goldblum W. kupiec z Polski. Nowak Karol z Wieliczki.

Wyjechali: Fibich Aloizy wł. dóbr, Goldblum W. kupiec do Polski. Gampel Chrystyan budowniczy do Tryestu. Huppen Juliusz, Wendorff E. kupcy, Glück Karol do Wiednia. Zwiling Karol wł. dóbr do Galicyi. Troschel Albert do Prosnitz.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 172 *Krakauer Zeitung*.

Konkursa. Przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie 1 posada adjunkta sądowego (600 złr.), w Tarnowie przy sądzie obwodowym 3 posady (600 złr.), tudzież 1 posada adjunkta (500 złr.) i w Nowym Sączu 1 posada adjunkta (600 złr.) i jedna (500 złr.), termin do 4tyg. od ogł. w „Krak. Zeitung".

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	Godzina	wys. bar. w liniach par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgoć. powietrza względna	Kierunek i siła wiatru		stan nieba	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	325''' 35	+15 7	72	wschodni	słaby	pochmurno		+10°7	+16° 4
	[illegible]	325 93	13 6	86	zachodni	„	„			
1	[illegible]	326 02	14 0	88	„	„	„			
	2	326 20	+14 6	85	„	„	„	deszcz	−12°0	+15° 0
	10	326 33	12 0	95	„	„	„			
2	[illegible]	327 81	13 0	92	wschodni	„	„	po połud. deszcz		

Od Expedycyi.

Na dniu 1 b. m. i r. wysłano Dodatek miesięczny z lipca na następujące stacye pocztowe:

Bełza, Baligroda, Buczacza, Bursztyna, Borszczowa, Budzanowa, Brodów, Buska, Brzostka, Berna, Bochni Brzeżan.— Cieszyna, Chrzanowa, Chodorowa, Czortkowa. — Dubiecka, Dukli, Dębicy, Dąbrowy, Drohobycza, Doliny, Dzikowa.— Florencyi.— Grodka, Gwoździca, Grzybowa, Gratzu, Gdowa, Gorlic, Grzymałowa. — Halicza, Husiatyna, Horodenki. — Jazłowca, Jarosławia, Jaryczowa, Ischl, Jasła, Jasienicy.— Krzeszowic, Krzywiec, Krościenka Komarna, Krynicy, Kopyczyniec, Kołomyi, Krosna, Kalwaryi Zebrzydowskiéj.

W Drukarni CZASU. — *Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski*